



Nr. 16. — Kurityba, w Stanie Parana'. Sobota, 21 Października 1893. — Rocznik II.

Gazeta Polska wychodzi co sobotę. Prenumerata wynosi rocznie: W kraju 10.000 rs. Za granicą 12.000 rs. Adres: Administracja «Gazety Polskiej w Brazylji», Curityba, Praça do Rozario N. 3.

Od Administracji.

Upraszamy Szan. Czytelników Gazety Polskiej o wczesne odnowienie przedpłaty na ostatni kwartał.

Kalendarz tygodniowy

PAŹDZIERNIK

- 22. Niedz. Kordula., Alfons,
23. Pon. Jan Kapistran.
24. Wtor. Rafał arch.
25. Sroda. Kryspin m.
26. Czw. Ewaryst pap.
27. Piąt. Sabina p.
28. Sob. Szymon i Tadeusz.

Ewangelia na Niedz. XXII po Świętkach.

Onego czasu radzili się Faryzeuszowie między sobą jakoby Jezusa podchwycili w mowie. I posłali mu uczniów swoich z Herodjanami, mówiąc: Nauczycielu! wiemy iżżeś jest prawdziwy, i drogi Bożej w prawdzie nauczasz, a nie dbasz na nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedźże nam tedy, co ei się zdaje, czy się godzi dawać czynsz Cesarzowi, czyli nie? A Jezus, poznawszy złość ich, rzekł: Czemuż mnie kusiecie obłudnicy? pokażcie mi monetę czynszową. A oni przynieśli mu grosz. I rzekł im Jezus: Czyj jest ten obraz i napis? Rzekli mu: Cesarzski. Tedy rzekł im: Oddajcie tedy co jest cesarskiego Cesarzowi, a co jest Bożego Bogu.

Nauka

Hekroć Faryzeusze chcieli w czym podejść P. Jezusa, tylekroć odchodzili zawstydzeni mądrą odpowiedzią, godną ust boskich. Zdarzenie takie przytacza nam właśnie dzisiejsza Ewangelia św. Faryzeusze sądzili że zdołali wymyślić okoliczność by zadać P. Jezusowi tak trudne pytanie, na które gdy odpowie zawsze będą mogli Go oskarżyć. Według prawa Mojżeszowego Żydzi nie mieli płacić żadnego podatku jakimkolwiek monarsze, gdyż ich monarchą był sam Bóg. Tymczasem Żydzi zawojowani przez Rzymian musieli płacić pewien podatek cesarzowi Rzymskiemu. Gdyby P. Jezus zakazał płacić podatku monarsze rzymskiemu Faryzeusze byliby Go oskarżyli do władcy rządowej o przekroczenie prawa cesarskiego. Jeżeli zaś nakazał płacić takowy podatek wtenczas znów miał być oskarżony do Rady Żydowskiej o pogwałcenie prawa mojżeszowego. Lecz któż zdoła wyrównać potęgę i mądrości Boga? któż bowiem był rajcą jego powiada pismo boże? P. Jezus, w którym są skarby mądrości i wszelkiej umiejętności dał Faryzeuszom taką odpowiedź iż się wszyscy zdumieili i zawstydzeni odeszli.

Jakże piękne są słowa P. Jezusa zawarte w dzisiejszej Ewangelii św. mianowicie gdy pyta: Czyj jest ten obraz i napis? Aby poznać wartość duszy naszej często zadawać powinniśmy sobie to pytanie: czyj jest obrazem? Jesteśmy wszyscy stworzeni na obraz i podobieństwo P. Boga. Obraz większą posiada wartość jeżeli

wyszadł z pod pedzła, z rąk znakomitego malarza. A oto człowiek — dzieło rąk bożych — oto obraz malowany jedną z najpiękniejszych farb bo krwią samego Zbawiciela. Oto obrazem boskim jesteś, postaci twój pięknej zazdroszczą Duchy niebieskie ciała niemające. Musi to być piękny obraz człowieka, kiedy sam Jezus Chr. druga osoba Trójcy św. taką postać przybrał na się stawszy się człowiekiem. Obrazem boskim jesteśmy a zatem cennym, lecz obraz traci wartość swoją, gdy pyłem okryty, brudem splamiony lub też w inny sposób uszkodzony. Tak dusza człowieka ceną krwi Zbawiciela odkupiona, splamiona brudem grzechu, okryta pyłem niewiary traci wartość swoją; Ten obraz duszy piękny, czysty ma być postawiony kiedyś przed obliczem Boga taki nieskazitelny, jakim wyszedł stworzony z Rąk Jego. Biada duszy grzesznej, od której Bóg zmuszony będzie odwrócić zwrok swój łaskawy i której powie: precz! precz z oczu moich, gdzie jest mój obraz, gdzie napis imienia chrześcijańsko-katolickiego, to nie obraz boski ale obraz czarny, szpetny, czarny, to obraz szatana a na nim napis: „Potępiony na wieki.“

A jeżeli każdy człowiek tak wysoko ceni ciało swe które troskliwie pielęgnuje, karmi, odziewa a nawet przystraja o ileż powinien dbać o duszę, by ją przyozdobić kwiatami cnót, których miła woń ma napelnić sfery niebieskie. Amen.

Wiadomości zagraniczne

MEKSYK.

Kraj ten tak bogaty we złoto i srebro obecnie znajduje się w bardzo trudnem położeniu finansowem. Rząd meksykański chcąc zapobiedz kłopotom pieniężnym zgłosił się do ofiarności swoich poddanych. Urzędnicy cywilni zrzekli się dobrowolnie części swych pensyi, członkowie kongresu postanowili bezpłatnie obradować w kongresie a kapitaliści złożyli na ten cel pięć milionów dolarów.

Pulkownika José Andrade rozstrzelano w mieście Leon na publicznem miejscu miasta w obecności kilkuset widzów.

Ukarano go tak ciężko dla tego, że jako urzędnik dopuszczał się wielu nadużyć a nawet kazał rozstrzelać wiele osób bez procesu.

STANY ZJEDNOCZONE

W powiecie Ohio powieszono Feliksa Joole, który zgwałcił trzynastoletnią dziewczynkę a potem uciekł. Spodziejając się, iż ludność się uspokoiła wrócił do domu, lecz gdy go spostrzeżono, zebrano się wielu mężczyzn i powiesili go na najbliższem drzewie.

Rząd amerykański niepokoi się liczbą robotników pozostających bez pracy przez zamknięcie lub tymczasowe zawieszenie pracy w fabrykach niektórych stanów.

W stanie Massachusetts kilka fabryk sukna zaprzestało pracować na nieograniczony czas, wskutek czego około 7000 robotników pracę utraciło.

BELDONEK

NOVELA

Przez

Adolfa Dygasińskiego.

(Ciąg dalszy)

I uciekł. — Bóg wie, co za jeden był tamten człowiek; juźci zły jakiś być musiał: — może taki przypoludnik strzyga, może leśny, a może i topielec, czy też zbójca wszystko jedno. Chłopak się ledwie w biegu upamiętał, tak smyrzał; ale uciekł narresze i w tenożas juź sam do siebie powiada:

— Nie lepiej mi też było w strykowej chałupie siedzieć, choćby i tym powrozem brać w plecy?... To tu widzę w takim boru niewytrzymańie ludzkie.

— Juź się teraz okrutnie miał na baczeniu; myślał tyła, żeby się na czyste pole jako wydobyć. Bór był strasznie duży; Bóg jeden wie, gdzie dymać: może naprzód, a może wtył, czy na którą stronę?..

IV.

Zaraz po południu był przyparek, człowiek ledwie dech z siebie puszczał, tak się duszno zrobiło w powietrzu. Zielona zabka

w krzakach ciągiem wołala: „krew, krew, krew, daj, dech, dech, daj!

Chłopak się zrazil tem wszystkim, co było, i miał się juź teraz na baczeniu, żeby nie iść w tamtą stronę ku owej wodzie, gdzie napotkał straszego człowieka. Doszedł akurat do poręby, jeno sobie rozmyślał, czy on tu juź był, czy nie był; bo tam rosło jagód co nie miara, to może były te same, co je rano zbierał. Naokolusieńko darły się świerszcze, aż w uszach głużyło: firlii, firlii, firlii, i przeróżne muchy się roily, a jedne brzęczały: tinn, tinn drugie znowu: bzzz... bzzz...

Porwała się z trawy kraska, i tak śliczności, jak co cudownego, i w las poszła; różne malutkie ptaszki zbierały coś w trawie; one się także zrywały i uciekały precz jeden po drugim. Jaszczurki, wywijając ogonem, zmykały na wszystkie strony i wąż długi zmykał w gestwinę, tak co jeno trawa szumiała. Małe motylki ledwie się kwiatów czepiały, takie to było jakieś zmęczone. Na brzegu lasu kreśliły się po gałęziach sikorki wpol niebieskie z białemi główkami, przechylały się z drzewa, spoglądały na chłopca, wołając: fig-mig, fig-mig, a ferytały co żywo.

Beldonek, bo się jeszcze bać ciągle nie przestawał, raz po raz zerkął w tamtą stro-

nę ku wodzie, zkąd przyszedł; myślał, że mogło za nim co gonić.

W tem słyży — koń parska, patrzy, a tu ku niemu jada jacyś, musi być ogromne państwo, bo konie strasznie minowały: lby pozadzierały do góry i aż się na nich mieniły mosiądze, czy co takiego. Tak on na bok w krzaki, schował się, bo kto wie, co mogło jechać. A to dwoje jechało. Na jednym karym koniu siedział pan, na drugim siwym — jakiś cudak: musi nie chłop, bo nie siedziało okrakiem, tyło tak, jak się na lawie siada. Chłopak się przeląkł — dziwno mu było. Te oba konie strasznie się rwały do biegu, bo im okrutnie dokuczały leśne muchy, jacy śleponie, co jak się wbią bydłeciu pod siartkę, to je zabijesz, a nie spędzisz. Dopiero to, co na koniu siedziało okrakiem, powiada:

— Ja swego siwka juź dłużej nie utrzymam w garści, bo mi ręce na nic zemdlały, a muchy go tną...

Ledwie to rzekło, a siwek jak się kopnie przez tę porębę, jeno trawa zafureczała i ziemia bębniła. Drugi też koń za nim i tak gnali het, het.

Chłopakowi aż się lżej zrobiło; odetchnął: „Chwała ci Panie...“ No, boć te cudaczne osoby w takiej pustce Bóg wie co z nim mogły zrobić i niktby nawet nie wiedział, — a one sobie poleciały i koniec.

Więc Beldonek juź teraz wcale nie wychodził na porębę, miał boja, żeby znowu w otwartości na co nie utrafił.

Niedlugo potem nasłuchuje, a tu grzmi ciężko, jakby kto naraz furę kartofli zwałil; w niebie tak zachuczalo.

— Ha — myśli sobie. — może ta i ci, co przejechał, naprowadził na las chmure; mogli być planetniki, toć żywcem na to wyglądali: byłby to z prostego człowieka taki latawiec?..

Tylko to sobie pomyślał tyła, a tu się ściemnia i po nad lasem ciągnie chmura okropności, taka czarna jak smoła. Zagrzmiało teraz mocniej, jakby tuż po moście z pięć wozów przejechało; potem znowu zagrzmiało jeszcze mocniej, nie przymie. zający jakby ze stu chłopów bilo na boisku zboże cepami. Zrobiło się na świecie cichuteńko — ptaszka, motyla, muchy ani widu, i drzewa wszystkie jakby spaly. Beldonek juź wiedział, że koniecznie będzie jakaś słońca z tego. Wychodzi sobie w zagajnik na ścieżkę, a tu co raz to mu na nos „pac“ kropla deszczu; przed nim też na ziemię jak padło, zaraz widział, że się na gruby, nagły dółcz zabiera. Leciał duchem, coby dopaść wielkiego drzewa i zaraz sobie upatrzył siadłego dębca; a no dopadł wnetki pod gestwą gałęzi i liścia, wlaź tam, czeka co dalej...

Wilhelm Klug

poleca swój
bogato w towar zaopatrzony

Skład i Fabrykę Cygar

z *Bahia, Sumatra i Havana*,
także tabaki, papierosów i różnych
Tytoniów krajanych w puszkach i paczkach.

Kupującym ryczałtowo za gotówkę oblicza stosownie taniej.
CURITYBA, ULICA QUINZE DE NOVEMBRO N. 94.

MICHAŁ BAJERSKI

LARGO TIRADENTES CURITYBA

poleca Szanownej Publiczności swój wyborowy handel a mianowicie cukru, kawy, mąki, soli, ryżu, etc. etc. jakoteż różnych napojów z najperwszorządnych fabryk, sprzedaje detalicznie i hurtownie dając znaczny rabat kupującym do powtórnej sprzedaży.

Michał Stopinski



Rzeźnik W KURITYBIE,
ulica Misericordia N. 45.

poleca Szan. Publiczności codziennie świeże wołowe i wieprzowe mięso, kielbasy świeże i wędzone, okrasę, śmaloc, słoninę, peklowinę ma zawsze na składzie.

Oprócz tego wyszynkuje tutejsze i zagraniczne piwo i wino jakoteż inne trunki: wszystko sprzedaje po cenach umiarkowanych.

ANTONI BODZIAK

— KOLONIA S. MATHEUS —

Skład różnych towarów łokciowych, ubrań gotowych jakoteż cukru kawy, ryżu, mąki pszennej i żytniej, faryny i różnych trunków poleca Sz. Publiczności po cenach miernych. Skupuje także żyto i kukurydzę lub wymienia za mąkę.

Przyjmuje też ziarno do mielenia.

JOZEF JURGIELEWICZ

UNIÃO DA VICTORIA

Poleca swój handel wszelkich towarów łokciowych, skład soli i mąki, kawy, ryżu i wszelkich trunków, po cenach umiarkowanych.

Onófrý Flizikowski

kupiec i przedsiębiorca w S. MATHEUS

zaopatrzył handel swój w znaczny zapas towarów korzennych, łokciowych, żelaznych, galanteryjnych e. t. c. i poleca takowy wszystkim swym odbiorcom.

LUCYAN STENGEŁ TOKARSKI & Ca.

Kolonia S. MATHEUS

Poleca Sz. Publiczności swój handel towarów łokciowych i galanteryjnych, po cenach niższych.

Wielka Parowa Fabryka Kuritybańska MYDŁA I SWIEC

W
BATELU

założona w roku 1884.

Ma na składzie duży zapas mydła różnego gatunku, Swiece lojowe i woskowe po cenach bardzo umiarkowanych. Panom Odbiorcom poleca się szczególnie mydło rejestrowane pod znakiem „Parana“. Jest to bardzo cenne i tanie mydło, czyste, oszczędzające i nie psujące bieliznę.

Sprzedaje się przeważnie kupcom.

SKŁADY — w fabryce na Batelu i we wszystkich hurtownych domach kupieckich stolicy Kurityba.

Henrique C. Withers.

MYDŁO PARANA

Spróbujcie.

Mydło Parana

Czyste i gwarantowane.

Mydło Parana

Bardzo oszczędzające.

Mydło Parana

Czyści doskonale.

Mydło Parana

Nie psuje bielizny.

Mydło Parana

Robi bieliznę śnieżną.

Mydło Parana

Pachnie pięknie.

Mydło Parana

Nadaje cerze delikatność.

Mydło Parana

Wszyscy używają.

Mydło Parana

Sprzedaje się na kawałki po 500 i 250 gramów. Proszę nie kupować inne mydło jak tylko te, które nosi znak „Parana“.

Henrique C. Withers.

Cholewki

męskie i damskie, oraz chinele, przyjmuje do obszywania w maszynie — z czem się poleca względem Szanownych Rodaków.

Leokadja Jabłońska.

Curityba, ulica Observatorio N. 18.



Dwie Kozy

są do sprzedania od dobrego chowu. Wiadomość w Administracji Gazety.

CHACARA

obejmująca 40 mórg (8 cartas de fóro) bardzo dobrego gruntu do zasiewu wraz z budynkami, stodołą i chlywami jest do sprzedania po cenie bardzo przystępnej.

Do założenia korzystnej cegielni posiada własność dziesięć mórg bezpłatnych tej gliny na dachówkę. Odległość od miasta wynosi pół godziny.

Wiadomość u właściciela

Julius Koch

Curityba, ulica Campos Geraes.

Książki do Nabożeństwa,

różne książki religijne i elementarne polskie są do sprzedania u

Franciszka Domanskiego,

Curityba, ulica Matto Grosso.



CHACARA

z dobrym gruntem, z ogrodem uprawionym, budynkami, z lokalem urządzonym na wendę (karczma), na jedną milę drogi od miasta — jest bardzo tanio do sprzedania. Własność ta leży nad rzeką, co podnosi wartość tej realności.

Zgłosić się do Wilhelma Escholza, ulica Riachuelo w Kuritybie.



Koń

ociągowy i dobry wierzchowiec, ośmioletni, biegu „marcha trotada“, i dwa źrebięta nie spełnie trzy lata stare — są do sprzedania u

kupca Bertholda Adam.

N. 1 — Praça Municipal — N. 1.

DRUKARNIA

Gazety Polskiej w Brazylii.

CURITYBA, PRAÇA DO ROSARIO N. 3.

zaopatrzona w wielki wybór różnego rodzaju czcionek, *przyjmuje do druku:* najrozmaitsze anonse i ogłoszenia, cyrkularze, rachunki, nagłówki do kopert i listów, adresa biletów wizytowe i t. p.

Za szybkie i czyste wykonanie ręczy się.